

Krzysztof Gorlach, Zbigniew Dąg

Historyczny koniec tradycyjnego chłopskiego gospodarstwa rolnego nie ma tak wyraźnej daty granicznej, jak lata 1944–1945 dla folwarku ziemskiego, ale możemy przyjąć, bez ryzyka grubszej pomyłki, że wskazuje na rok 2004, w którym Polska staje się zwyczajnym członkiem Unii Europejskiej, co niewątpliwie przyspiesza rozpoczętą wcześniej „transformację”, skutkującą również przemianą form gospodarczych na wsi.

(Mencwel 2017, s. 279)

OD GOSPODARSTWA CHŁOPSKIEGO DO PRZEDSIĘBIORSTWA RODZINNEGO

Wstęp

Inspiracją do naszych rozważań była myśl wyrażona w powyższym motcie. W niniejszej pracy zamierzamy odpowiedzieć na pytanie, czy ostatnie dekady rzeczywiście przyniosły kres tradycyjnego gospodarstwa chłopskiego i tego wszystkiego, co było dlań charakterystyczne. Postanowiliśmy przyjrzeć się bliżej procesom przemian rodzinnych gospodarstw rolnych w perspektywie ostatnich kilkudziesięciu lat, sięgając do wcześniejszych publikacji (Gorlach 1990, 1995, 2001, 2009) ukazujących znaczenie gospodarstw chłopskich w naszym kraju, a także do wyników badań empirycznych prowadzonych w Zakładzie Socjologii Struktur Społecznych Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku 2017¹. Teza o końcu gospodarstwa chłopskiego, głoszona przez niektórych autorów, jest często konsekwencją przyjęcia założenia, że społeczeństwo polskie osiągnęło już etap społeczeństwa postindustrialnego, w którym sektor usług zdecydowanie dominuje nad dwoma pozostałymi sektorami (rolnictwem i przemysłem), a społeczność miejska – nad społecznością wiejską. Podchodzimy z dużą ostrożnością do takiego sposobu wnioskowania, ponieważ – jak dowodzą dane GUS-u – w ostatnich dekadach ludności miejskiej w Polsce znacząco nie przybywa, a wręcz przeciwnie – zwiększył się odsetek ludności wiejskiej: z 38,1% w 2000 r. do 39,9% w roku 2017 (GUS 2018). Ponadto – jak wynika z wyliczeń GUS-u i wielu innych badaczy – sektor usług

¹ Wyniki badań w roku 2017 są efektem realizacji projektu naukowego *Myśl lokalnie, działaj globalnie: Polscy rolnicy w globalnym świecie rozwoju zrównoważonego i odporności na kryzys*, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki w ramach programu MAESTRO, UMO-2015/18/A/HS6/00114.

w Polsce nie zaczął jeszcze tak znacząco dominować jak w krajach zachodnich. W 2005 r. wskaźnik zatrudnienia w rolnictwie wyniósł 17,2%, w przemyśle – 29,0%, a w usługach – 53,8%. Mimo że wskaźniki te znacznie się zmieniły do roku 2017 – odpowiednio: 9,6%, 31,6% i 58,8% – to jednak gospodarce polskiej daleko jeszcze choćby do gospodarki niemieckiej z roku 2005, dającej pracę w sektorze usług 71,9%, w przemyśle 25,9% i w rolnictwie 2,2% zatrudnionym (Puzio-Wacławik 2006, s. 99, <http://rynekpracy.org/x/989321>, dane z 2 lipca 2018 r.).

Druga kwestia, którą chcielibyśmy tu podjąć, dotyczy już samej istoty przemian rodzinnego gospodarstwa rolnego. Analiza tych przemian nie ukazuje wyłącznie dynamiki określonego typu instytucji ekonomicznej. Ze względu na zdecydowaną dominację rolnictwa indywidualnego w Polsce i charakter polskiej gospodarki własność rodzinnego gospodarstwa rolnego była podstawowym czynnikiem strukturotwórczym nie tylko społeczności wiejskich, lecz także całego społeczeństwa polskiego. Rolnicy indywidualni stanowili zarówno dominującą klasę społeczną wśród ludności wiejskiej, jak i jedną z podstawowych klas społeczeństwa polskiego. Zmiany charakteru rodzinnych gospodarstw rolnych mogą zatem świadczyć nie tylko o przekształcaniu się struktury społeczności wiejskiej, lecz także struktury całego społeczeństwa polskiego, zarówno w aspekcie klasowym, jak i kulturowym.

Drogi modernizacji rolnictwa polskiego: zmiennie konteksty i uwarunkowania

Proces modernizacji ziem polskich, a zatem także polskiej wsi na przełomie XIX i XX w., nie był ani zjawiskiem klarownym, ani jednoznacznym. Składał się na to szereg czynników, o których w sposób przejrzysty pisze Jerzy Bartkowski (2003). Wskazuje on na następujące elementy tego procesu, które kolejno dotyczą: a) przyswajania nowych wzorców życia społecznego, b) wpływu struktur państwowych na przemiany społeczno-ekonomiczne i kulturowe, c) występowania rozmaitych napięć, skoncentrowanych na tworzeniu państwa narodowego, d) pojawiania się rozmaitych deformacji, jak popularność skrajnie lewicowych sił politycznych, żerujących na modernizacyjnych napięciach, e) powiązania modernizacji z rozbudzeniem aspiracji politycznych oraz rozwojem świadomości narodowej (Bartkowski 2003, s. 78–79; por. także Gorlach 2004b). Warto zatem w tym miejscu podkreślić, że wprowadzanie innowacji technologicznych do gospodarstw (i generalnie na wieś) owocowało nie tylko przemianami w zakresie gospodarki, lecz także w odniesieniu do znacznie

szerszego spektrum spraw. Same procesy ekonomiczne nie przebiegały jednak ani w sposób liniowy, ani nie owocowały jednoznacznymi rezultatami. Pisali o tym m.in. Ryszard Turski (1965), Bronisław Gołębiowski i Gustaw Hemmerling (1982). Wskazali oni przede wszystkim na to, że okres międzywojenny, czyli lata dwudzieste i trzydzieste XX w., pozostawiły w sumie raczej negatywną spuściznę, jeśli chodzi o kondycję chłopskiej wsi, charakteryzującej się niskim poziomem życia, ukrytym bezrobociem, tzw. głodem ziemi, a także przeludnieniem agrarnym (por. Gorlach 1990, s. 72–73). Wszystko to wzmacniało postawy wewnątrzchłopskiego solidaryzmu, co dodatkowo zostało jeszcze utrwalone w okresie II wojny światowej. Jak podkreśla jeden z autorów: „Powiedzieć można, że przedwojenne różnice klasowe także w społecznej samowiedzy chłopów znajdowały na ogół słabe odzwierciedlenie. O politycznym samookreśleniu chłopa nowe podziały (pochodzenie gospodarstwa, losy i polityczna tradycja rodziny itp.) decydowały częściej niż obszar posiadanego gospodarstwa” (Słabek 1978, s. 529). Warto zatem wskazać na specyficzny stan chłopskiej świadomości, który zaobserwować można u schyłku wojny i okupacji, stan, którego istotą zdawała się swoista koncepcja Polski Ludowej. Jak podkreślają Gołębiowski i Hemmerling, zasadnicze przesłanie, na które ukierunkowane były w tym okresie działania chłopów, stanowiło: „[...] umacnianie się tendencji do odbudowy tradycyjnej struktury własności i naczelnych wartości wsi chłopskiej, poszerzonej jednak o doświadczenia okupacyjnej samodzielności i godności, podmiotowej chłopskości, jako podstawy obywatelstwa w państwie ludowym” (1982, s. 27).

W drugiej połowie XX w., czyli wtedy, gdy w Europie Zachodniej w dużej mierze dokonywało się przejście od rolnictwa chłopskiego do rolnictwa farmerskiego, w Polsce rozpoczął się okres zmagania rolnictwa chłopskiego z różnymi projektami kryjącymi się za odmienną, nierynkową koncepcją modernizacji rolnictwa, mającymi swoje intelektualne korzenie w koncepcji marksistowskiej, a wzory – w praktyce Związku Radzieckiego (por. Gorlach 2004a, s. 161–199). Trzeba przyznać, że te projekty były wobec siebie niejednoznaczne, a ich cele – lokowane w odmiennych obszarach. Ich zasadniczym przesłaniem było najpierw zdobycie poparcia ludności chłopskiej dla instalowanego w naszym kraju po II wojnie światowej porządku politycznego, a potem poddanie tego środowiska kontroli struktur polityczno-administracyjnych. Wspomniane projekty to reforma rolna podjęta w latach 1944–1945, następnie tzw. pierwsza fala kolektywizacji, wreszcie polityka tzw. wzrostu bez rozwoju i na koniec polityka „socjalistycznej przebudowy rolnictwa” (zob. szerzej Gorlach 1990, s. 75–88).

Warto zastanowić się nad tym, jakie skumulowane efekty przyniosła taka polityka. Jej następstwami były z pewnością: likwidacja wielkiej prywatnej własności ziemskiej (Gałęski 1982, s. 151), „ześredniaczenie” polskiego chłopstwa (Turski, Łapińska-Tyszka, Nowak 1978, s. 49); świadomościowe dowartościowanie chłopów jako pełnoprawnych gospodarzy (Dobrowolski 1965, s. 435). Z kolei pierwsza fala kolektywizacji, podjęta z użyciem brutalnych, administracyjnych środków, doprowadziła do wzmocnienia chłopskiego oporu w obronie indywidualnego rolnictwa i wzmocnienia przeświadczenia o jego wyższości nad wszystkimi innymi formami gospodarowania. Jej konsekwencją było również strukturalne przeciwstawienie się chłopów państwu i w efekcie zbudowanie dość trwałego poziomu nieufności w stosunku do różnorodnych działań podejmowanych przez instytucje państwowe (publiczne). Kolektywizacja wykształciła wreszcie także nieufność do wszelkich kolektywnych inicjatyw w zakresie gospodarowania i podejmowania inicjatyw ekonomicznych.

Podjęta po wycofaniu się z administracyjnie realizowanej kolektywizacji polityka „wzrostu bez rozwoju” (por. Kuczyński 1981) zaowocowała nawarstwieniem kolejnych uprzedzeń w świadomości rolników indywidualnych. Przypomnijmy, że istotą owej polityki było z jednej strony głoszenie tezy „[...] o konieczności istnienia prywatnego rolnictwa [...]” (por. Gorlach 1990, s. 81), z drugiej zaś – blokowanie możliwości zasadniczych strukturalnych przemian gospodarki prywatnej poprzez wyraźne uprzywilejowanie w zaopatrzeniu w środki produkcji, nowoczesny sprzęt itp. gospodarstw niepozostających w prywatnych rękach, czyli przede wszystkim państwowych gospodarstw rolnych. Za tym działaniem kryła się idea, iż z czasem indywidualni rolnicy dostrzegą systemowe ograniczenia rozwoju ich gospodarstw i przekonają się do uspołecznionych form gospodarowania. Jednak faktycznie efekty tej polityki w chłopskiej świadomości były odmienne.

Chłopi wyrażali [...] po prostu przekonanie, że ich gospodarstwom nie dano należytych szans rozwoju. Najlepszym chyba dowodem na to, że taka interpretacja stanu chłopskiej świadomości u schyłku lat sześćdziesiątych jest właściwa, była natychmiastowa odpowiedź wsi, wyrażająca się w sposób wymierny właśnie wynikami produkcji w odpowiedzi na posunięcia władz bezpośrednio po kryzysie grudniowym 1970 roku (Gorlach 1990, s. 84).

Po przelocie grudniowym polityka wobec indywidualnych gospodarstw rolnych stała się znowu przyjazna, ale – jak się okazało – tylko na krótko.

Objawiało się to przede wszystkim zniesieniem dostaw obowiązkowych (które stanowiły niechlubną tradycję okupacji hitlerowskiej), odblokowaniem sprzedaży ciągników i innych maszyn rolniczych dla gospodarstw indywidualnych oraz wprowadzeniem świadczeń leczniczych dla ludności związanej z gospodarstwami rolnymi na równi z pozostałymi grupami społeczno-zawodowymi. Były to jednak niestety posunięcia tylko chwilowe, dyktowane sytuacją polityczną. Już po kilku latach okazało się, że władze państwowe niechętnie przekazują indywidualnym rolnikom ziemię z zasobów Państwowego Funduszu Ziemi. Ponadto reforma administracyjna z roku 1973 wprowadziła bardziej restrykcyjny wpływ lokalnych władz administracyjnych (nowo utworzone stanowiska naczelników gmin) na procesy zachodzące w społecznościach wiejskich. W tym okresie utrzymywano także nieproporcjonalnie większe nakłady na uspołeczniony sektor rolnictwa (Kuczyński 1981). Mimo istotnych zawirowań politycznych na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych polityka ta była kontynuowana także w okresie późniejszym – aż do przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.

Przedstawione wyżej rozważania w ogromnym skrócie ukazały uwarunkowania przemian gospodarstwa chłopskiego w Polsce w ciągu ostatniego stulecia. Warto na koniec zastanowić się, jak to wyglądało w kontekście przemian w innych społeczeństwach. Proces ten przybierał oczywiście zróżnicowaną formę w rozmaitych krajach europejskich i na innych kontynentach. W Europie Zachodniej procesy zaniku chłopstwa były konsekwencją modernizacji rolnictwa i wprowadzenia nowoczesnych i przemysłowych metod produkcji. Można tu wspomnieć francuskiego socjologa Henri Mendrasa (1967), który sformułował w odniesieniu do Francji, a więc kraju, gdzie gospodarka rolna oraz ludność chłopska stanowiły widoczny komponent rzeczywistości i istotny element zachodzących przemian, poruszającą tezę o „końcu chłopów”. To wydaje się jednak głównie prawdziwe w odniesieniu do społeczeństw i gospodarek Europy Zachodniej. W Europie Wschodniej sytuacja była odmienna. „W najbardziej ogólny sposób można powiedzieć, że jego [„końca chłopów” – K.G. i Z.D.] znakami w Europie Zachodniej były modernizacja gospodarki rolnej, unowocześnianie wsi i postępująca farmeryzacja chłopów. W rezultacie w miejsce chłopstwa pojawiła się dużo mniej liczna kategoria producentów rolnych. Natomiast w Europie Wschodniej ekwiwalentem tego procesu była kolektywizacja rolnictwa, której towarzyszyła administracyjna likwidacja chłopstwa. W rezultacie w miejsce chłopów pojawili się pracownicy zatrudnieni w upaństwowionych lub formalnie uspołecznionych gospodarstwach, funkcjonujących w ramach nakazowo-rozdzielczego systemu gospodarki

państwowej. Na tym tle przeobrażenia, jakie zaszły w Polsce, charakteryzują się wyraźną specyfiką. Nie dokonał się tutaj ani proces pełnej farmeryzacji i wtopienia gospodarstw rolnych w system gospodarki rynkowej, ani nie została (mimo podjętych prób) przeprowadzona kolektywizacja, w rezultacie której rolnictwo zostałoby zdominowane przez wielkoobszarowe gospodarstwa zarządzane faktycznie przez państwo. Procesy – by użyć sformułowania Erica Hobsbawma (1999) – „zagłady” chłopstwa zostały niejako spowolnione, czy wręcz zatrzymane, czego efektem było wykształcenie się – jak twierdzi Kochanowicz (1991, 1992) [K.G. i Z.D.] – „posttradycyjnych gospodarstw chłopskich” i trwaniem – jak mówi Halamska (1991a, 1991b) [K.G. i Z.D.] – „ostatnich chłopów w Europie” (Gorlach 2001, s. 273–274). I właśnie w takiej sytuacji polscy chłopcy (rolnicy) weszli w okres przemian rynkowych zapoczątkowanych reformami z lat 1989–1990.

Polskie gospodarstwa rodzinne w gospodarce i społeczeństwie globalnym

Dynamika zmian obszarowych

Analizując dynamikę zmian rodzinnych gospodarstw rolnych w Polsce po 1989 r., odwołamy się do wybranych wyników badań z 1994 i 2017 r. Oba badania zrealizowane były na ogólnopolskiej próbie reprezentatywnej rodzinnych gospodarstw rolnych, przy czym w 1994 r. wylosowana próba wynosiła 800 takich gospodarstw², a w 2017 r. – 3551. Generalizując, badania z 1994 r. (a także badania z 1999 oraz 2007 r., będące kolejnymi etapami badania panelowego) stworzyły możliwość uchwycenia podstawowych czynników sprzyjających utrzymaniu się gospodarstw na zmieniającym się rynku, w tym w kontekście zachodzących procesów globalizacji. Pozwoliły zatem dostrzec, jakie cechy gospodarstw i ich użytkowników stabilizowały pozycję rynkową. Z kolei wyniki badania z roku 2017 ilustrują obecny stan rodzinnych gospodarstw rolnych w Polsce. Ich porównywanie z wynikami badania z roku 1994 wydaje się zasadne nie tylko w kontekście pytania o dynamikę zmian rodzinnych gospodarstw rolnych w ostatnim (prawie) ćwierćwieczu (1994–2017), lecz także pytania

² Badanie z roku 1994 było pierwszym etapem badań panelowych, realizowanych w 1994, 1999 i 2007 r. Badania te służyły przede wszystkim zobrazowaniu losów rodzinnych gospodarstw rolnych w okresie dostosowawczym do warunków rynkowych i związanych z przyjęciem przez nasz kraj unijnej polityki rolnej. Z wylosowanych w 1994 r. 800 gospodarstw, do roku 1999 przetrwało (dalej funkcjonowało) 685, a do roku 2007 – tylko 510 (Gorlach 1995, 2001, 2009).

o znaczenie w obecnej sytuacji tych czynników, które w przeszłości sprzyjały utrzymaniu się gospodarstw na rynku i dawały szanse na przetrwanie.

Tab. 1.

Podstawowe charakterystyki badanych rodzinnych gospodarstw rolnych w 1994 i 2017 r. (w %)

Wyszczególnienie	Gospodarstwa rolne w roku:	
	1994	2017
Wielkość gospodarstwa w ha (grupy obszarowe)		
Do 5	54,2	54,1
6–10	29,0	23,4
10–15	9,9	9,3
Powyżej 15	6,9	13,2
Razem	100,0 (N = 800)	100,0 (N = 3551)
Sposób nabycia gospodarstwa		
Dziedziczenie	88,5	86,4
Kupno	9,1	9,1
Dzierżawa	2,4	4,5
Razem	100,0 (N = 800)	100,0 (N = 3550)
Sytuacja własnościowa gospodarstwa		
Właściciel	85,6	80,2
Dodzierżawia	12,6	17,7
Wydzierżawia	1,8	2,1
Razem	100,0 (N = 800)	100,0 (N = 3551)

Źródło: oprac. własne.

Niewątpliwie wielkość gospodarstwa rolnego jest jedną z tych cech, które istotnie wpływają na jego stabilizację rynkową. Jednak, jak wskazują dane dotyczące wielkości gospodarstw rolnych objętych badaniami w 1994 i 2017 r., trudno uznać, aby doszło w tym okresie do rewolucyjnych zmian w strukturze obszarowej użytkowanej ziemi (tab. 1.). W obu latach zdecydowanie dominowały gospodarstwa najmniejsze – do pięciu hektarów – które stanowiły ponad połowę ogółu. I chociaż można zauważyć tendencję do wzrostu odsetka gospodarstw największych z grupy powyżej 15 ha (z 6,9% w 1994 r., do 13,2% w 2017), przy spadku odsetka gospodarstw średnich z grupy 6–10 ha (z 29,0% do 23,4%), to raczej na tej podstawie trudno wnioskować o trwałym procesie przekształcania się rodzinnych gospodarstw w gospodarstwa wielkoobszarowe (farmerskie)

czy uznawaniu przez polskich rolników ziemi jako towaru i kształtowaniu się obrotu ziemią jako znaczącego mechanizmu rynkowego. Taki stan rzeczy, tj. ograniczoną rolę rynku w procesie obrotu ziemią, potwierdzają również wyniki dotyczące sposobów nabywania gospodarstw. Ilustrują one też faktyczny mechanizm selekcji do zawodu rolnika (tab. 1).

W okresie ćwierćwiecza odsetek użytkowników, którzy rozpoczęli swoją działalność rolniczą dzięki zakupowi gospodarstwa (ziemi), pozostał na tym samym poziomie i wyniósł 9,1%, a odsetek tych, którzy zostali rolnikami, obejmując ziemię w dzierżawę, wzrósł z 2,4% do 4,5%. Nadal zatem mamy w istocie do czynienia z silną autoselekcją i samoodtwarzaniem się społeczności rolniczej: użytkownikami gospodarstw dzięki dziedziczeniu (po rodzicach, innych krewnych lub w wyniku zawarcia małżeństwa) było w 1994 r. 88,5%, a w 2017 r. – 86,4% rolników.

Powróćmy w tym miejscu jeszcze do kwestii struktury użytkowanej ziemi. Otóż, jak wynika ze wspomnianych badań panelowych, realizowanych w latach 1994 i 2007, znacznie trudniej było w tym okresie utrzymać się na rynku gospodarstwom najmniejszym. Wśród gospodarstw, które przetrwały od 1994 do 2007 r., najbardziej zmniejszył się odsetek gospodarstw właśnie w najmniejszych – a nie w środkowych – grupach obszarowych: w przypadku gospodarstw do 2 ha o 3,3% (z 23,0% do 19,7%), a w przypadku grupy 3–5 ha o 4,6% (z 31,2% do 26,4%). Dlaczego więc w 2017 r. ten trend spadku odsetka gospodarstw do 2 ha i 3–5 ha nie został utrzymany? Jedną z interpretacji, bardzo prawdopodobną, może wskazywać na ustabilizowanie się – dzięki dopłatom unijnym – sytuacji finansowej najmniejszych gospodarstw na tyle, aby umożliwiła im przetrwanie na rynku. Ale – jak sądzimy – należy także zwrócić tutaj uwagę na zjawisko zaobserwowane w trakcie realizacji badania w 2017 r. Obecnie, gdy jednym z zasadniczych wymogów rozwoju gospodarstwa jest zwiększanie użytkowanej ziemi, a możliwości jej zakupu stają się coraz bardziej ograniczone, racjonalnym rozwiązaniem wydaje się dzierżawa. O ile więc jeszcze 10 lat temu wiele najmniejszych gospodarstw – ze względu na nieopłacalność produkcji – przestawało funkcjonować, a ziemia – z braku chętnych do jej dzierżawy – zamieniała się w ugór, o tyle obecnie wiele gospodarstw w części lub w całości oddawanych jest w dzierżawę większym gospodarzom. Nie musi to oznaczać znaczącego zwiększania się liczby użytkowników-dzierżawców (czyli rolników, którzy oprócz własnej ziemi użytkują również ziemię dodzierżawianą od innych rolników): ich odsetek wśród rolników wzrósł w okresie 1994–2017 zaledwie o 5,1%, z 12,6% do 17,7% (tab. 1). Jak wynika z badania z 2017 r., zasadnicza zmiana dotyczy

natomiast wielkości dodzierżawianej ziemi przez poszczególnych gospodarzy. Dodzierżawiają oni coraz więcej ziemi i często nie od jednego, a od wielu mniejszych rolników. To zjawisko skutkuje niewielkim, ale systematycznym wzrostem odsetka gospodarstw o największym areale użytkowanej ziemi, tj. powyżej 15 ha. Tym niemniej nadal wśród użytkowników gospodarstw zdecydowanie dominują ci, których cała użytkowana ziemia jest ich własnością (80,2%). Marginalną grupę stanowią natomiast – tak, jak w 1994 r. – rentierzy (czyli rolnicy, którzy użytkują tylko część swojej ziemi, a część oddają w dzierżawę innym rolnikom).

Wybrane charakterystyki użytkowników gospodarstw

O perspektywach rozwoju gospodarstwa rolnego nie rozstrzyga tylko jego wielkość. Nie mniej ważne, jak sądzimy, są cechy jego użytkownika. Przyjrzyjmy się im zatem, uwzględniając płeć, wiek i wykształcenie.

Dane dotyczące płci użytkowników gospodarstw ujawniają, że w ostatnim ćwierćwieczu następował sukcesywny proces feminizacji zarządzania pracą na roli: w 1994 r. kobiety stanowiły 28,2% zarządzających rodzinnymi gospodarstwami rolnymi, a w roku 2017 już 36,6% (tab. 2). Czy to trwały kierunek? Jest bardziej prawdopodobny, jeśli wiąże się przede wszystkim z ograniczaniem uciążliwości pracy w gospodarstwie, dzięki jego mechanizacji i informatyzacji. Jednym z powodów dominacji mężczyzn wśród rolników jest wciąż popularne przekonanie, że zajmowanie się gospodarstwem rolnym wymaga ciężkiej pracy fizycznej, której podołać może jedynie mężczyzna. Zatem procesy mechanizacji i informatyzacji gospodarstw, ograniczając potrzebę takiej pracy, a tym samym niwelując predyspozycje kobiet i mężczyzn, mogą sprzyjać feminizacji gospodarstw. Ale możliwa jest także inna interpretacja. Przejmowanie gospodarstw w zarządzanie przez kobiety może być też konsekwencją poprawy w ostatnich latach sytuacji na rynku pracy poza rolnictwem. Możliwość znalezienia stałego zatrudnienia poza rolnictwem przez mężczyzn, którzy – generalnie – są w stanie zarobić więcej niż kobiety, niejako automatycznie zwalnia dla kobiet „etat” kierownika gospodarstwa. W takim przypadku proces feminizacji rolnictwa miałby jedynie charakter koniunkturalny. Do kwestii zatrudnienia poza rolnictwem członków rodzinnych gospodarstw rolnych powrócimy w kolejnych częściach tej pracy. Tutaj dodajmy jedynie, że oba z opisanych uwarunkowań mogą określać obecną i przyszłą rolę kobiet w rodzinnych gospodarstwach rolnych.

Tab. 2.

Rodzinne gospodarstwa rolne według cech właścicieli / użytkowników w 1994 i 2017 r. (w %)

Wyszczególnienie	Gospodarstwa rolne w roku:	
	1994	2017
Płeć		
Kobiety	28,2	36,6
Mężczyźni	71,8	63,4
Razem	100,0 (N = 800)	100,0 (N = 3551)
Wiek		
18–34	31,5	10,7
35–54	42,8	56,2
55 i więcej	25,7	33,1
Razem	100,0 (N = 798)	100,0 (N = 3542)
Średnia wieku	43,6	49,3
Wykształcenie		
Podstawowe	45,7	13,9
Zasadnicze	36,4	42,4
Średnie	16,0	31,9
Powyżej średniego	1,9	11,8
Razem	100,0 (N = 800)	100,0 (N = 3536)

Źródło: oprac. własne.

Przyjrzyjmy się, co mówią dane odnośnie do wieku użytkowników gospodarstw. Czy w tej kategorii społeczno-zawodowej, którą stanowią rolnicy indywidualni, ujawniają się postępujące procesy starzenia się ludności? Gdy w roku 1994 jeszcze prawie co trzeci rolnik miał mniej niż 35 lat, a co czwarty – 55 lat lub więcej, to w roku 2017 poniżej 35 lat miał jedynie co dziewiąty, a 55 lat lub więcej – aż co trzeci. Generalnie średnia wieku rolników w tym okresie wzrosła aż o 5,7 lat: z 43,6 lat w 1994 r. do 49,3 lat w roku 2017 (tab. 2.). Oczywiście proces starzenia się rolników nie jest czymś specyficznym na tle całej gospodarki, a problemy polskiej wsi nie odbiegają zasadniczo od problemów związanych ze starzeniem się całego społeczeństwa. Jednak zważywszy na fakt, że podstawowym i dominującym mechanizmem obejmowania gospodarstw jest dziedziczenie, ograniczony napływ młodych rolników („brak dziedzica”) może dodatkowo nasilać problemy rozwoju polskich gospodarstw rolnych. Z drugiej strony, zważywszy na strukturę obszarową polskich gospodarstw, dominację

gospodarstw małych i duże możliwości, czy wręcz potrzebę zwiększania ich areatów, problemy te („brak dziedzica”) mogą być znacząco ograniczane poprzez rozpowszechnienie dzierżawy czy sprzedaż ziemi.

O ile zmiany w strukturze wieku rolników trudno określić mianem trendu pozytywnego, o tyle z pewnością należy tak określić zmiany w strukturze ich wykształcenia. Odsetek rolników z wykształceniem podstawowym spadł w latach 1994–2017 z 45,7% do 13,9%, a odsetek z wykształceniem powyżej średniego wzrósł z 1,9% do 11,8%. Ogółem w 2017 r. rolników z wykształceniem co najmniej średnim było prawie 44,0%, a w 1994 – niespełna 18,0% (tab. 2). Nie ulega więc wątpliwości, że rolnicy w szybkim tempie zmniejszają różnicę edukacyjną, jaka dzieli ich od reszty społeczeństwa. Ale sam ten fakt nie jest tak ważny jak to, że zwiększające się zasoby kapitału kulturowego rolników mogą zasadniczo przeobrazić tak ich samych, upodabniając ich w różnych aspektach do przedsiębiorców, jak polskie rolnictwo, czyniąc je systematycznie coraz bardziej nowoczesną gałęzią gospodarki.

Wybrane aspekty funkcjonowania gospodarstw rolnych

Zbadajmy teraz wybrane aspekty funkcjonowania gospodarstw z perspektywy zmian, jakie dokonały się w minionym ćwierćwieczu, aby móc stwierdzić, czy rodzinne gospodarstwa rolne z „tradycyjnych gospodarstw chłopskich” przekształcają się w kierunku „gospodarstw-przedsiębiorstw”, podobnie jak ich użytkownicy, którzy z „tradycyjnych, słabo wyedukowanych chłopów” przestają się w „kategorię społeczną o coraz wyższych zasobach kulturowych”. Tak więc przeanalizujemy cztery kwestie, które wydają się istotne: charakter produkcji, zaopatrzenie w środki produkcji i kierunki sprzedaży, źródła finansowania, a także zatrudnienie.

Tradycyjne gospodarstwo chłopskie to nie tylko gospodarstwo niewielkie pod względem obszarowym. Jego istotnym wyznacznikiem jest wielość produkcji roślinnej i zwierzęcej. Tradycyjny chłop zazwyczaj uprawia wiele rodzajów roślin i hoduje wiele gatunków zwierząt („wszystkiego po trochu”). Z perspektywy rozwoju zrównoważonego jest to sytuacja pozytywna, lecz z punktu widzenia racjonalności ekonomicznej w warunkach rynkowych – mało efektywna, zwłaszcza w przypadku gospodarstw małoobszarowych. Na rynku rządzi bowiem efekt „skali”, optycalność wiąże się w dużej mierze z ilością oferowanego produktu. Dlatego do osiągnięcia sukcesu rynkowego niezbędna jest specjalizacja produkcji. Czy mamy zatem jakieś symptomy wzrostu specjalizacji gospodarstw rodzinnych w ostatnim ćwierćwieczu?

Dane dotyczące kierunków produkcji w 1994 i 2007 r. zdają się to potwierdzać (tab. 3.). W obu latach wprawdzie największy odsetek stanowiły gospodarstwa, w których uprawianych było wiele rodzajów roślin i hodowanych wiele gatunków zwierząt, jednak zmniejszył się on w ciągu tego okresu dość zdecydowanie, bo o ponad 20,0%: z 54,0% do 32,6%. W 2017 r. rolnicy skoncentrowali się bardziej na samej produkcji roślinnej, bądź uprawiając wiele roślin (wzrost z 9,3% do 30,6%), bądź uprawiając właściwie jedną roślinę (wzrost z 4,8% do 12,1%). Wzrósł też odsetek tych, którzy oprócz uprawy wielu roślin hodowali jeden gatunek zwierząt (z 15,7% do 20,6%).

Tab. 3.

Gospodarstwa według kierunków i rodzajów produkcji rolnej w 1994 i 2017 r. (w %)

Wyszczególnienie	Gospodarstwa rolne w roku:	
	1994	2017
Kierunki produkcji rolnej		
Wiele upraw i wiele hodowli	54,0 (N = 778)	32,6
Wiele upraw i jedna hodowla	15,7	20,6
Jedna uprawa i co najmniej jedna hodowla	16,2	4,1
Wiele upraw	9,3	30,6
Jedna uprawa	4,8	12,1
Razem	100,0 (N = 778)	100,0 (N = 3551)
Rodzaje produkcji rolnej		
Produkcja roślinna i zwierzęca	86,0	57,3
Tylko uprawy roślinne	14,0	42,7
Razem	100,0 (N = 778)	100,0 (N = 3551)

Źródło: oprac. własne.

Generalnie, biorąc pod uwagę ostatnie ćwierćwiecze, charakter produkcji rodzinnych gospodarstw rolnych zmienił się zasadniczo. O ile w roku 1994 produkcją roślinną i zwierzęcą zajmowało się aż 86,0% gospodarstw, a jedynie 14,0% poprzestawało na produkcji roślinnej, o tyle w 2017 r. proporcje te były już zdecydowanie bardziej wyrównane. Nadal przeważały gospodarstwa o profilu roślinno-zwierzęcym, ale ich udział wynosił tylko 57,3%, przy wzroście udziału gospodarstw o profilu wyłącznie roślinnym do 42,7% (tab. 3). Jak sądzimy, dane te mogą wskazywać na systematyczny proces specjalizacji gospodarstw

rolnych w Polsce, co może być związane ze wzrostem kapitału kulturowego i wzrastającą świadomością ekonomiczną rolników.

Tradycyjne gospodarstwo chłopskie jest całkowicie usytuowane na rynku lokalnym. Chłop zaopatruje się w potrzebne środki produkcji w lokalnych sklepach, punktach zaopatrzenia, spółdzielniach, na lokalnych targowiskach czy u lokalnych producentów. Podobnie sprzedaje swoje produkty w lokalnych punktach zbytu, spółdzielniach, lokalnym wytwórcom bądź bezpośrednio konsumentom. Rolnik-przedsiębiorca natomiast, poszukując bardziej opłacalnych źródeł zaopatrzenia i sposobów sprzedaży, sięga również poza rynek lokalny. Przeanalizujemy zatem, czy w ostatnim ćwierćwieczu zmieniło się coś w tej kwestii. Czy polscy rolnicy funkcjonują jedynie w ramach rynków lokalnych, czy wykraczają poza jego granice?

Tab. 4.

Gospodarstwa według dominujących rynków zaopatrzenia i rynków zbytu w 1994 i 2017 r. (w %)

Rynek dominujący:	Gospodarstwa rolne w roku:	
	1994	2017
Dominujący rynek zaopatrzenia		
Lokalny	92,5	89,1 (N = 3549)
Lokalny i ponadlokalny	5,3	4,6
Ponadlokalny	2,2	6,3
Razem	100,0 (N = 778)	100,0 (N = 3549)
Dominujący rynek zbytu		
Lokalny	93,4	87,4
Lokalny i ponadlokalny	4,8	4,9
Ponadlokalny	1,8	7,7
Razem	100,0 (N = 737)	100,0 (N = 3549)

Uwaga: w 2017 r. za rynek dominujący uznano ten, na którym sprzedaż sięga co najmniej 80% produkcji.

Źródło: oprac. własne.

Generalnie zmiany są niewielkie. Tak w roku 1994, jak w roku 2017 zdecydowanie dominującym rynkiem w sferze zaopatrzenia i zbytu pozostał rynek lokalny (tab. 4). W 1994 r. na rynku lokalnym zaopatrywało się 92,5% rolników, a 93,4% sprzedawało swoje produkty. Na obu rynkach (lokalnym i ponadlokalnym) realizowało swoje potrzeby produkcyjne zaledwie 5,3% rolników, a 4,8% zbywało na nich swoje towary. Rynek ponadlokalny

jako dominujący miał natomiast znaczenie marginalne: zaopatrywało się na nim jedynie 2,2% i sprzedawało swoje produkty 1,8% rolników. Po upływie ćwierćwiecza wprawdzie wzrosło znaczenie rynków ponadlokalnych, ale jest to wzrost zaledwie kilkuprocentowy. W 2017 r. zaopatrywało się na nim jedynie nieco ponad 3,0% rolników, więcej niż w roku 1994, a sprzedawało swoje produkty o 6,0% więcej. Łącznie w 2017 r. z rynku ponadlokalnego korzystało w przypadku zaopatrzenia niespełna 11,0%, a w przypadku zbytu – niespełna 13,0% rolników. Przy czym należy odnotować, że najbardziej dynamiczne zmiany objęły tę kategorię rolników, dla których rynek ponadlokalny stał się rynkiem dominującym. Odsetek rolników zaopatrujących się głównie na tym rynku wzrósł o 4,1% (z 2,2% do 6,3%), a sprzedających tam zdecydowaną większość swoich produktów – o 5,9% (z 1,8% do 7,7%). Jak sądzimy, to właśnie ta grupa rolników może być podstawą tworzenia się nowoczesnych rolników-przedsiębiorców w Polsce.

W tradycyjnych gospodarstwach chłopskich produkcja opiera się na rodzinnych zasobach pracy. Jako że gospodarstwa te są słabo zmechanizowane i produkcja ma charakter ekstensywny, w pracach – z różną intensywnością – uczestniczą wszyscy domownicy, włącznie z dziećmi. Na szeroką skalę funkcjonuje też mechanizm odrobku, czyli wzajemnego świadczenia sobie przez rolników pracy nieodpłatnej. Natomiast w niewielkim stopniu wykorzystywana jest najemna siła robocza. W jakim zakresie taki właśnie model zatrudnienia występuje w rodzinnych gospodarstwach w Polsce? Czy w ostatnim ćwierćwieczu nastąpiły w tym zakresie istotne zmiany? Przeanalizujemy najpierw zasięg występowania odrobku i korzystania z pracowników najemnych (tab. 5).

W 1994 r. z odrobku korzystała nieco ponad jedna trzecia gospodarstw (37,6%), a w roku 2017 – już tylko jedna czwarta (25,4%). Rysujący się trend jest istotnym symptomem odchodzenia od „chłopskości”. Jednak nadal zasięg stosowania odrobku należy uznać za znaczący. Można by sądzić, że ograniczeniom w korzystaniu z odrobku będzie towarzyszyć wzrost wykorzystania pracy najemnej. Tak jednak nie jest. W latach 1994–2017 odsetek gospodarstw zatrudniających pracowników najemnych również spadł (z 19,9% do 14,9%). Wprawdzie nie był on tak znaczący jak w przypadku odrobku, ale nadal stosunkowo więcej gospodarstw stosuje odrobek, niż korzysta z pracy najemnej. Zanim podejmiemy próbę interpretacji spadku zainteresowania rolników zatrudnianiem pracowników najemnych, przeanalizujemy typy siły roboczej występujące w gospodarstwach rolnych (tab. 5).

Tak w 1994, jak w 2017 r. dominował rodzinny typ siły roboczej, czyli pracę w gospodarstwie rolnym dzielili między siebie wyłącznie członkowie

gospodarstwa domowego. Przy czym, o ile w 1994 r. taki model funkcjonowania był charakterystyczny dla nieco ponad połowy gospodarstw (53,1%), o tyle w 2017 r. – już dla prawie dwóch trzecich (63,8%). Na znaczeniu traciły natomiast inne modele zatrudnienia. Występowanie rodzinnego typu siły roboczej w połączeniu z odrobkiem spadło z 27,5% w 1994 r. do 21,3% gospodarstw w roku 2017, a modelu mieszanego (rodzinnego typu siły roboczej w połączeniu z odrobkiem i pracą najemną) – odpowiednio z 7,7% do 4,1% gospodarstw. Najmniej zmienił swój zasięg model opierający się na rodzinnym typie siły roboczej w połączeniu z pracą najemną (odpowiednio: 11,7% i 10,8%).

Tab. 5.

Rodzinna i nierodzinna siła robocza w rodzinnych gospodarstwach rolnych w 1994 i 2017 r. (w %)

Wyszczególnienie	Gospodarstwa rolne w roku:	
	1994	2017
Nierodzinna siła robocza: formy pomocy / zatrudnienia		
Odrobek	37,6 (N = 800)	25,4 (N = 3549)
Praca najemna	19,9 (N = 800)	14,9 (N = 3549)
Typ siły roboczej		
Rodziny	53,1	63,8
Rodziny i odrobek	27,5	21,3
Rodziny i praca najemna	11,7	10,8
Rodziny, odrobek, praca najemna	7,7	4,1
Razem	100,0 (N = 800)	100,0 (N = 3549)
Liczba pracujących domowników w gospodarstwie		
Tylko użytkownik	2,4	17,4
Użytkownik + jedna osoba	10,4	37,2
Użytkownik + dwie osoby	29,7	22,6
Użytkownik + trzy osoby	23,1	13,8
Użytkownik + cztery osoby i więcej	34,4	9,1
Razem	100,0 (N = 800)	100,0 (N = 3550)

Źródło: oprac. własne.

Jak można zinterpretować powyższe dane? Jak wyjaśnić wzrost znaczenia rodzinnego typu siły roboczej i spadku znaczenia zarówno odrobku, jak i pracy najemnej? Czy taka sytuacja miała związek z uwolnieniem się dodatkowych rodzinnych zasobów pracy? Czy w pracę w gospodarstwie rolnym angażowało

się więcej domowników w 2017 r. niż w roku 1994? Dane dotyczące tej kwestii wskazują jednak na coś odwrotnego (tab. 5). W 1994 r. aż w 57,5% gospodarstw rolnych pracowało przynajmniej czterech domowników (główny użytkownik i trzy inne osoby), a w roku 2017 taka sytuacja miała miejsce zaledwie w 22,9% gospodarstw. W 2017 r. dominowały natomiast gospodarstwa, w których działalność rolnicza angażowała co najwyżej dwóch domowników (użytkownika i jedną inną osobę). Tak było w przypadku 54,6% gospodarstw, a w 1994 r. – jedynie w przypadku 12,8%. Biorąc pod uwagę powyższe dane, wskazujące na istotny spadek zapotrzebowania rodzinnych gospodarstw rolnych na rodzinną siłę roboczą, a jednocześnie na pracę nieodpłatną (w formie odrobku) i pracę odpłatną (najemną), skłonni jesteśmy uznać, że właśnie zmiany w modelu zatrudnienia stanowią jedną z najistotniejszych zmian, jaka dokonała się w ostatnim ćwierćwieczu w polskim rolnictwie indywidualnym. Najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie tego procesu, poniekąd wskazujące na odchodzenie od „chłopskości”, ilustrujące systematyczne przekształcanie się polskiego rolnictwa z rolnictwa ekstensywnego w intensywne, wiążemy głównie z jego postępującą mechanizacją.

Nie jest niczym zaskakującym, że mechanizacja procesów produkcyjnych ogranicza zapotrzebowanie na siłę fizyczną. Ale wymaga ona też nakładów finansowych. Trudno więc w dzisiejszych czasach wyobrazić sobie dobrze prosperującą firmę bez otwartej linii kredytowej. Czy jest też tak w przypadku rodzinnych gospodarstw rolnych? Skąd pozyskują one środki finansowe na mechanizację i inne inwestycje? Czy korzystają z kredytów, jak przedsiębiorstwa działające poza rolnictwem, czy też finansują swój rozwój ze środków własnych?

Tab. 6.

Gospodarstwa według źródeł finansowania w 1994 i 2017 r. (w %)

Źródło finansowania:	Gospodarstwa rolne w roku:	
	1994	2017
Tylko środki własne	69,0	80,6
Środki własne i kredyty	31,0	19,4
Razem	100,0 (N = 800)	100,0 (N = 3551)

Uwaga: w 1994 r. pytano o korzystanie z kredytów w okresie 1990–1994, a w 2017 – w okresie 2015–2017.

Źródło: oprac. własne.

O ile w roku 1994 korzystanie z kredytów było domeną blisko jednej trzeciej gospodarstw (31,0%), o tyle w 2017 – zaledwie jednej piątej (19,4%). Być może tak znaczący spadek kredytowania wynikał w pewnej mierze z ustabilizowania

się w ostatnich latach sytuacji finansowej gospodarstw dzięki dotacjom unijnym. Ale możliwe są też inne interpretacje. Niewykluczone, że polskie gospodarstwa zostały już przeinwestowane. Wydaje się to możliwe, zważywszy na problem z kupnem ziemi i dominacją gospodarstw o małych arealach, których efektywna mechanizacja jest istotnie ograniczona. Możliwe jest też, że rolnicy – z uwagi na ciągłe zawirowania na rynku zbytu (embargo rosyjskie, zapowiedź otwarcia rynku na ukraińskie zboże itp.) – po prostu ograniczyli korzystanie z kredytów, obawiając się braku możliwości ich spłaty. Ale prawdopodobne jest też, że ograniczenia w zaciąganiu kredytów wiążą się ze wzrostem własnych zasobów finansowych, niekoniecznie wynikającym z poprawy opłacalności produkcji rolnej, lecz z poprawy sytuacji na rynku pracy poza rolnictwem i wzrostem możliwości znalezienia tam pracy zarówno przez samych użytkowników, jak i innych domowników (tab. 7). Jak sądzimy, jest to najbardziej prawdopodobne.

Tab. 7.

Praca i dochody z pracy poza gospodarstwem w 1994 i 2017 r. (w %)

Wyszczególnienie	Gospodarstwa rolne w roku:	
	1994	2017
Praca i dochody poza gospodarstwem		
Praca użytkowników poza gospodarstwem	23,0 (N = 800)	41,2 (N = 3551)
Praca domowników poza gospodarstwem	41,5 (N = 800)	54,1 (N = 3551)
Gospodarstwa uzyskujące dochody spoza pracy w gospodarstwie	53,4 (N = 800)	67,9 (N = 3551)
Struktura dochodów gospodarstw domowych		
Tylko z gospodarstwa rolnego	42,8	17,5
Większe z gospodarstwa rolnego	13,0	13,5
Mniej więcej takie same z gospodarstwa, jak z innych źródeł	6,9	11,3
Większe z innych źródeł	37,4	57,7
Razem	100,0 (N = 800)	100,0 (N = 3527)

Uwaga: dochody z innych źródeł to dochody z pracy poza gospodarstwem rolnym oraz emerytury i inne świadczenia społeczne. Kategoria „tylko z gospodarstwa rolnego” oznacza sytuację, gdy dochody z gospodarstwa stanowią co najmniej 90% ogółu dochodów, kategoria „większe z ...” – sytuację, gdy dane dochody stanowią powyżej 60%, ale mniej niż 90% ogółu dochodów, a kategoria „mniej więcej takie same...” – sytuację, gdy dochody z obu źródeł mieszczą się w przedziale 40–60%.

Źródło: oprac. własne.

Odsetek użytkowników pracujących zarobkowo poza własnym gospodarstwem wzrósł w latach 1994–2017 z 23,0% aż do 41,2%, a odsetek innych domowników – z 41,5% do 54,1%. Generalnie, o ile w 1994 r. dochodami z pracy

poza własnym gospodarstwem dysponowało 53,4%, o tyle w roku 2017 gospodarstwa takie stanowiły już dwie trzecie (67,9%). Tak znaczący wzrost zatrudnienia użytkowników i innych domowników poza gospodarstwem rolnym wpłynął też zasadniczo na zmianę struktury dochodów gospodarstw domowych (tab. 7). O ile w 1994 r. ponad połowa rodzin rolników (55,8%) utrzymywała się przede wszystkim z pracy we własnym gospodarstwie rolnym, o tyle w 2017 r. była to niespełna jedna trzecia (31,0%). W 2017 r. bowiem ponad połowa rodzin rolniczych (57,7%) uzyskiwała większość swoich dochodów ze źródeł innych niż praca w swoim gospodarstwie rolnym (głównie z pracy poza własnym gospodarstwem, ale też z różnych świadczeń społecznych). W 1994 r. dotyczyło to jedynie nieco ponad jednej trzeciej rodzin (37,4%). I ten stan rzeczy, coraz większe uzależnienie sytuacji finansowej rodzinnych gospodarstw rolnych, a tym samym ich możliwości rozwojowych od ogólnej kondycji pozarolniczego rynku pracy, a zatem i kondycji całej gospodarki, jest – jak sądzimy – jedną z istotniejszych zmian, jaka dokonała się w ostatnich latach w polskim rolnictwie. Jesteśmy skłoni stwierdzić, że taki stan rzeczy nie jest tylko symptomem odchodzenia od „chłopskiej autarkii”, lecz także wkraczania do rodzinnych gospodarstw rolnych globalnych procesów rynkowych.

Typy rodzinnych gospodarstw rolnych

Biorąc pod uwagę przedstawione charakterystyki gospodarstw i chcąc dokonać próby ich typologizacji, odwołajmy się do dwóch cech, które – naszym zdaniem – mogą istotnie różnicować ich sytuację i perspektywy rozwojowe. Jedną z tych cech to wielkość użytkowanej ziemi, druga – to źródła dochodów gospodarstwa. Ich znaczenie, przedstawione przez nas w poprzedniej części pracy, wydaje się bezsporne. Dziеляc gospodarstwa dychotomicznie na te do 5 ha i powyżej 5 ha oraz na te, które uzyskują dochody tylko z gospodarstwa rolnego (przynajmniej w 90%), i te, które posiadają dochody z różnych źródeł (z gospodarstwa rolnego, z pracy poza gospodarstwem lub ze świadczeń socjalnych), otrzymaliśmy cztery typy gospodarstw (tab. 8). Korelacja między uwzględnionymi zmiennymi jest istotna na poziomie 0,01 i dla roku 1994 wynosi $-0,292$, a dla roku 2017 – $0,391$. Oznacza to, że gospodarstwa powyżej 5 ha znacznie częściej uzyskują dochody tylko z gospodarstwa rolnego niż gospodarstwa do 5 ha, i że ta zależność była nieco silniejsza w roku 2017.

Czy jeśli weźmie się pod uwagę wyróżnione cztery typy gospodarstw, uwiadczniają się znaczące różnice w ich strukturze w latach 1994 i 2017? W 1994 r. żaden z typów gospodarstw nie był zdecydowanie dominujący. Najwięcej było

gospodarstw mniejszych (do 5 ha) o zróżnicowanych źródłach dochodów. Stanowiły one 38,3%. Ale odsetek gospodarstw większych (powyżej 5 ha) bez dodatkowych źródeł dochodów sięgał 26,8%. Stosunkowo licznie były też reprezentowane pozostałe typy: odsetek gospodarstw powyżej 5 ha o zróżnicowanych źródłach dochodów wyniósł 19,0%, a gospodarstw do 5 ha bez dodatkowych źródeł dochodów – 16,0%. Sytuacja w roku 2017 była już znacząco odmienna. Gospodarstwa do 5 ha o zróżnicowanych źródłach dochodów dominowały już zdecydowanie nad pozostałymi typami. Stanowiły one aż 51,0%, gdy kolejny z wyróżnionych typów – gospodarstwa powyżej 5 ha o zróżnicowanych źródłach dochodów – osiągnął poziom 28,6%. Oba te typy występowały zatem zdecydowanie częściej niż w roku 1994. Relatywnie mniej było natomiast gospodarstw powyżej 5 ha nieposiadających dodatkowych źródeł dochodów. Ich odsetek wyniósł 17,2%. Wręcz marginalną kategorią okazały się zaś gospodarstwa mniejsze (do 5 ha) bez dodatkowych źródeł dochodów (3,2%). W jakim zatem kierunku podążają rodzinne gospodarstwa rolne w Polsce?

Tab. 8.

Typy gospodarstwa z uwzględnieniem wielkości użytkowanej ziemi i źródeł dochodów gospodarstw domowych w 1994 i 2017 r. (w %)

Typ gospodarstwa rolnego:	Gospodarstwa rolne w roku:	
	1994	2017
Do 5 ha, dochody z różnych źródeł	38,3	51,0
Do 5 ha, dochody tylko z gospodarstwa rolnego	16,0	3,2
Powyżej 5 ha, dochody tylko z gospodarstwa rolnego	26,8	17,2
Powyżej 5 ha, dochody z różnych źródeł	19,0	28,6
Razem	100,0 (N = 800)	100,0 (N = 3527)

Uwaga: dochody z różnych źródeł to dochody z pracy poza gospodarstwem rolnym oraz emerytury i inne świadczenia społeczne.

Źródło: oprac. własne.

Jeśli za najbliższe tradycyjnemu gospodarstwu chłopskiemu uznamy gospodarstwa do 5 ha, uzyskujące dochody wyłącznie (lub prawie wyłącznie) z działalności rolniczej, to możemy domniemywać, że takich gospodarstw już wkrótce w ogóle nie będzie. Przypomnijmy, że jeszcze w 1994 r. stanowiły one 16,0%, zatem w okresie ostatniego ćwierćwiecza ich odsetek zmniejszył się aż o 12,8%. Jeśli za najbliższe klasycznemu gospodarstwu farmerskiemu uznamy gospodarstwa większe (powyżej 5 ha), dające pełne utrzymanie pracującym

w nich rodzinom, to ich dalsze losy – biorąc pod uwagę istniejącą tendencję, tj. znaczny ich spadek w strukturze ogółu – mogą budzić zasadną niepewność, przynajmniej w najbliższej przyszłości. Czy zatem należy spodziewać się dalszej ekspansji gospodarstw mniejszych (do 5 ha) o zróżnicowanych źródłach dochodów? Być może w polskich warunkach (związanych zwłaszcza z ograniczonymi możliwościami zakupu ziemi) jest to najbardziej realna perspektywa. Czy może będziemy mieć do czynienia z narodzinami „nowoczesnego chłoporobotnika”, który zdominuje polskie rolnictwo? A może jednak wzrośnie znaczenie gospodarstw większych (powyżej 5 ha) o zróżnicowanych źródłach dochodów (choćby kosztem gospodarstw „farmerskich”), które – na wzór przedsiębiorstw wielobranżowych – podejmować będą aktywność gospodarczą w różnych sferach, a działalność rolnicza będzie tylko jedną z nich? Które z tych typów gospodarstw wejdą na drogę rozwoju, a które popadną w stagnację, zależy też będzie – jak sądzimy – od tego, jakie inne działania preferować będą ich użytkownicy. Nazwijmy je działaniami „prochłopskimi” i „profarmerskimi”. Załóżmy, że chłop będzie kultywował tradycję odrobku, będzie też niechętny dodzierżawianiu ziemi czy poszukiwaniu nabywców swoich produktów poza rynkiem lokalnym. Farmer przeciwnie: odrzuci odrobek, chętnie przyjmie w dzierżawę ziemię od innego rolnika, będzie poszukiwał ponadlokalnych rynków sprzedaży.

Biorąc pod uwagę te trzy cechy, skonstruowaliśmy skalę od 0 do 3, nazwaną „chłop – farmer”, przypisując za każdą z cech 0 lub 1 punkt: 0 – za „postawę prochłopską”, a 1 – za „postawę profarmerską”. W rezultacie „klasycznym chłopem” nazwiemy użytkownika, który uzyskał na naszej skali 0 punktów, czyli nie dodzierżawia ziemi, stosuje odrobek i sprzedaje swoje produkty wyłącznie na rynku lokalnym, a „klasycznym farmerem” – tego, który uzyskał 3 punkty, czyli dodzierżawia ziemię, nie stosuje odrobku i sprzedaje przynajmniej część swoich produktów na rynku ponadlokalnym. Przeanalizujemy, jak na takiej skali sytuowali się użytkownicy w 1994 i w 2017 r. (tab. 9).

Wprawdzie zarówno w 1994, jak i w 2017 r. dominowali zdecydowanie użytkownicy podejmujący działania bliższe mentalności chłopskiej (0–1 punkt na skali) niż mentalności farmerskiej, to w 1994 r. było ich aż 90,6%, a w 2017 – już tylko 74,8%. Z kolei zachowaniami profarmerskimi (2–3 punkty na skali) odznaczało się w 1994 r. jedynie 9,4% rolników, ale w 2017 r. – już 25,2%. Czy to coraz bardziej nowoczesne (farmerskie) myślenie będzie miało znaczenie dla rozwoju rodzinnych gospodarstw rolnych? Przeanalizujemy jeszcze, jak na skali sytuują się użytkownicy poszczególnych typów gospodarstw, wyróżnionych ze względu na wielkość użytkowanej ziemi i źródła dochodów (tab. 10).

Tab. 9.

Skala „chłop – farmer” – zachowania użytkowników gospodarstw w 1994 i 2017 r. (w %)

Punktacja – poziom na skali:	Użytkownicy w roku:	
	1994	2017
0 pkt – chłop	28,8	16,6
1	61,8	58,2
2	8,9	21,9
3 pkt – farmer	0,5	3,3
Razem	100,0 (N = 737)	100,0 (N = 3549)

Źródło: oprac. własne.

Tab. 10.

Średnia punktacja na skali „chłop – farmer” (0–3 pkt) z uwzględnieniem typów gospodarstw wyróżnionych na podstawie wielkości użytkowanej ziemi i źródła dochodów gospodarstw domowych w 1994 i 2017 r.

Typ gospodarstwa rolnego:	Gospodarstwa rolne w roku:	
	1994	2017
Do 5 ha, dochody z różnych źródeł	0,80	0,95
Do 5 ha, dochody tylko z gospodarstwa rolnego	0,84	0,97
Powyżej 5 ha, dochody tylko z gospodarstwa rolnego	0,76	1,49
Powyżej 5 ha, dochody różnych źródeł	0,88	1,21
Ogółem	0,81 (N = 737)	1,12 (N = 3526)

Źródło: oprac. własne.

W roku 1994 średnia dla użytkowników wszystkich czterech typów gospodarstw nie odbiegała znacząco od średniej dla ogółu wynoszącej 0,81. Co oznacza, że żadna z grup nie odróżniała się zasadniczo w przyjętych przez siebie strategiach rozwojowych, które były silnie nacechowane myśleniem „prochłopskim”. W roku 2017 średnia dla ogółu użytkowników była już wyższa i wyniosła 1,12. Znacznie większe były też różnice w punktacji dla użytkowników poszczególnych typów gospodarstw. Najbliższe postawom „prochłopskim” były zachowania użytkowników gospodarstw do 5 ha: ich punktacja na skali nie przekroczyła 1,0. Znacznie wyższą punktację (1,21) osiągnęli natomiast rolnicy kierujący gospodarstwami powyżej 5 ha o zróżnicowanych źródłach dochodów. Jednak zdecydowanie najbliższe postaw „profarmerskich” (1,49) ulokowali się użytkownicy gospodarstw powyżej 5 ha uzyskujący dochody

jedynie z działalności rolniczej. Zatem tych gospodarstw, które uznaliśmy za najbliższe klasycznym gospodarstwom farmerskim. Czy zatem to rodzinne gospodarstwa – ze względu na przyjęcie strategii pozwalającej najlepiej zaadaptować się do warunków narzucanych przez rzeczywistość polską i globalny rynek – będą stanowić znaczącą i realną perspektywę dla rodzinnych gospodarstw rolnych w Polsce, mimo że obecnie ustępują jeszcze gospodarstwom o zróżnicowanych dochodach?

Podsumowanie

Warto w tym miejscu zastanowić się, jak zmieniła się sytuacja rodzinnych gospodarstw rolnych po 1989 roku. Jak zmienili się polscy rolnicy? Czy ostatnie ćwierćwiecze wniosło coś nowego do omawianej kwestii? Jeśli chodzi o strukturę obszarową gospodarstw rolnych, to należy odnotować w całym okresie niewielki, choć systematyczny wzrost gospodarstw największych (powyżej 15 ha). Fakt ten wiążemy przede wszystkim z coraz większym zainteresowaniem dzierżawą ze strony największych rolników, którzy dodzierżawiają więcej ziemi, często od wielu gospodarzy. W rezultacie, mimo iż grono rolników dodzierżawiających ziemię utrzymuje się na podobnym poziomie, to jednak wzrasta wielkość dzierżawionej ziemi. Należy podkreślić, że gros polskich rolników odchodzi od produkcji o charakterze „wszystkiego po trochu, i roślin, i zwierząt”. Coraz więcej podejmuje specjalizację, czy to koncentrując się wyłącznie na produkcji roślinnej, czy choćby na uprawie wybranej rośliny lub jednego rodzaju hodowli. Słabością polskich rolników, jeśli możemy użyć tego słowa, pozostaje natomiast niechęć do ekspansji na rynki ponadlokalne. W tym zakresie niewiele się zmienia. Nadal zarówno w sferze zaopatrzenia w środki produkcji, jak i zbytu produktów rolnych zdecydowany prym wiodą rynki lokalne. Zauważalny jest także proces odchodzenia w ostatniej dekadzie od kredytowania zewnętrznego. Mimo iż kredyty były pomocne wielu gospodarstwom w utrzymaniu się na rynku w okresie przedakcesyjnym i w początkowych latach funkcjonowania w Unii Europejskiej, to jednak znaczna część z nich po ustabilizowaniu własnej sytuacji finansowej i rynkowej powróciła do finansowania swojej aktywności z zasobów własnych, a kredyty były zaciągane przede wszystkim przez gospodarstwa największe. Finansowanie gospodarstw ze środków własnych stało się możliwe dzięki poprawie koniunktury na pozarolniczym rynku pracy i możliwości podjęcia pracy poza własnym gospodarstwem zarówno przez użytkowników, jak i pozostałych domowników. Ten fakt wydaje się jednym z najistotniejszych dla sytuacji gospodarstw i ich perspektyw

rozwoju. Już tylko zdecydowana mniejszość gospodarstw jest jedynym źródłem utrzymania dla pracujących w nich rodzin. Większe możliwości zatrudnienia poza gospodarstwem przez rolników i członków ich rodzin nie są tylko prostą konsekwencją poprawy koniunktury na rynku pracy. Są one podyktowane również zmianą modelu zatrudnienia w gospodarstwach. Gospodarstwa coraz powszechniej bazują wyłącznie na własnych, rodzinnych zasobach pracy. Systematycznemu ograniczaniu pracy nieodpłatnej (odrobku), ale także pracy najemnej nie towarzyszy jednak wzrost zaangażowania domowników. Wręcz przeciwnie, w pracach w gospodarstwie uczestniczy ich coraz mniej. Jest to możliwe dzięki coraz większej mechanizacji prac i ograniczeniu zapotrzebowania na siłę fizyczną. Zmiany w modelu zatrudnienia i organizacji pracy w gospodarstwach rolnych należą – jak sądzimy – do najistotniejszych zmian, jakie dokonały się w ostatnim ćwierćwieczu. Produkcja rolna zmienia swój charakter z ekstensywnego na intensywny.

Zmieniła się też po 1989 r. struktura użytkowników gospodarstw. Mamy do czynienia z postępującym procesem feminizacji zawodu rolnika, ale też z ciągłym procesem starzenia się tego środowiska, co może być już niebawem – w związku z ograniczeniem procesów dziedziczenia – problemem w dalszym rozwoju rodzinnych gospodarstw rolnych. Z drugiej jednak strony jesteśmy też świadkami niesamowitego wręcz, zwłaszcza w ostatniej dekadzie, wzrostu potencjału edukacyjnego polskich rolników. I jeśli mielibyśmy orzec, czy jest coś, co wskazuje na nowe oblicze polskiego rolnictwa, to poza silnym wzrostem gospodarstw o zróżnicowanych źródłach dochodów musielibyśmy wskazać na zmiany zachodzące w mentalności polskich rolników spowodowane wzrostem kapitału kulturowego. Miejmy zatem nadzieję, że już w najbliższej przyszłości postawy typowo chłopskie staną się marginalne, a upowszechni się postawa profarmerska, dzięki czemu rodzinne gospodarstwa rolne będą radzić sobie coraz lepiej w polskich realiach gospodarczych i realiach zglobalizowanego świata.

* * *

Na zakończenie chcielibyśmy raz jeszcze powrócić do cytatu, który stanowi motto naszych rozważań. Musimy uznać, że w świetle zaprezentowanych powyżej wyników naszych badań teza Mencwela jest zbyt kategoryczna i jednoznaczna. Okazuje się bowiem, że elementy chłopskości, choćby pod postacią „odrobku”, ograniczania swojej aktywności do rynku lokalnego czy zachowawczej postawy wobec obrotu ziemią, utrzymują się nadal.

Sytuacja w Polsce zmieniła się jednak po 1989 r. zasadniczo. Jak pokazują nasze wcześniejsze opracowania (zob. Górlach 1995, 2001, 2009), procesy przemian gospodarki „postchłopskiej” nabrały istotnego przyspieszenia w rezultacie podjętych reform, ukierunkowanych na przejście do gospodarki rynkowej, oraz wejścia naszego kraju do Unii Europejskiej. Istota tych reform i będących ich efektem procesów polegała na tym, że świat rolnictwa, charakterystyczny dla chłopskich gospodarstw i wiejskich społeczności, sprowadził rozmaite zjawiska i procesy na próg chłopskiego domu. „W kulturze chłopskiej podkreślano zawsze znaczenie rodzinnego domu. Izba, stół i zgromadzona wokół niego rodzina stanowiły centrum chłopskiego świata, punkt odniesienia refleksji o rozmaitych sprawach, ostateczny próg selekcji rozmaitych wartości. Sytuację tę dodatkowo wzmacniały związki między domem a miejscem pracy, szczególnie istotne w rolnictwie chłopskim. Rodzinne gospodarstwo rolne było zawsze swoistą jednością warsztatu pracy i gospodarstwa domowego, a rodzina stanowiła nie tylko wspólnotę domowego ogniska, lecz także załogę pracowniczą. Hierarchia i relacje między członkami rodziny były ściśle powiązane z hierarchią i zależnościami między pracownikami rodzinnego gospodarstwa. W rolnictwie, właśnie jak w żadnej innej dziedzinie gospodarki, związki warsztatu pracy z gospodarstwem domowym przetrwały procesy modernizacji, zmieniającej tradycyjne społeczeństwa w nowoczesne” (Górlach 2001, s. 13–14).

W tym kontekście próg chłopskiego domu (przypomnijmy, że tytuł przywoływanej w naszej pracy monografii Mencwela brzmi *Toast na progu*) staje się szczególnie istotnym elementem rzeczywistości. Znowu zacytujmy nasze poprzednie rozważania:

To próg właśnie stanowi granicę pomiędzy światem zewnętrznym a domem, pomiędzy swojskością a obcością, pomiędzy schronieniem a zewnętrznym zagrożeniem, pomiędzy centrum a resztą świata przeżywanego przez człowieka. Przekraczając próg, przekraczamy ową granicę. Starając się odgradzić od świata zewnętrznego, możemy zamknąć drzwi i uczynić nasz próg nieprzekraczalnym. Otwierając drzwi – odwrotnie – otwieramy nasz dom na zewnętrzny świat, zapraszając niejako gości do środka i dając świadectwo naszej gotowości do wyjścia z niego (Górlach 2001, s. 13).

Wydaje się jednak, że obecnie próg ten nie pełni już tak radykalnej funkcji i jego znaczenie ulega swoistej przemianie. We współczesnym świecie, nawet zamykając drzwi własnego domu, nie jesteśmy w stanie odseparować się od

istniejącej na zewnątrz rzeczywistości, od całego świata. Ona mimo to wciska się do nas, choćby za pośrednictwem telewizji satelitarnej, internetu i innych tego typu mediów. W narracji Mencwela próg pełni więc już zgoła odmienną funkcję. Przytoczmy odpowiedni fragment tej narracji: „Razu pewnego, u samych początków naszej zażyłości [...] zachęcałem, żeby na pożegnanie wypić „strzemiennego”, a wtedy Zbyszek, trzeźwiejszy jak zwykle, wyszedłszy na próg domu [podkr. nasze – K.G. i Z.D.], stuknął się ze mną kieliszkiem i rzekł: – U nas się mówi progowy!” (Mencwel 2017, s. 38). Okazuje się zatem, że w tej konwencji próg oznacza też tyle co granica, ale właśnie nie w sensie przestrzennym (jak to wynika z naszych wcześniejszych rozważań), lecz czasowym, chronologicznym. Jest zatem czymś, co oddziela to, co teraz, od tego, co będzie, albo to, co było, od tego, co jest. Dlatego wskazując na kres kultury chłopskiej, Mencwel uwypukla znaczenie progów. Pisze: „Co, mam nadzieję, uczynimy w debacie, która pozostaje naszym zadaniem. A zatem będzie to debata o kulturze polskiej [za oryginałem – K.G., Z.D.], a nie tylko o kulturze chłopskiej [za oryginałem – K.G., Z.D.]. I to na jej progu wygłaszam ten toast” (Mencwel 2017, s. 299).

Cel naszych analiz był jednak bardziej ograniczony. Zamierzaliśmy wskazać ważne – z naszego punktu widzenia – zmiany w charakterystykach gospodarstw rolnych przede wszystkim w okresie po 1989 r., słusznie nazywanym okresem odzyskania pełnej suwerenności przez państwo polskie. Warto jednak podkreślić, że był to też okres wyjścia naszego społeczeństwa, a więc także naszych rolników, z naszą skomplikowaną historią niejako na forum społeczeństwa globalnego. Przywoływane wyniki zrealizowanych przez nas badań empirycznych w 1994 oraz 2017 r. dokumentują wybrane, zasadnicze zmiany w kilku selektywnie (na potrzeby tych rozważań) dobranych charakterystykach chłopskich czy postchłopskich gospodarstw rolnych. W tym kontekście metafora progów obecna jest w naszych rozważaniach w obu powyższych rozumieniach. Prezentowane zmiany w charakterystykach gospodarstw były z pewnością efektem oddziaływania globalnych sił rynkowych, którym nasze społeczeństwo zostało poddane po 1989 r. Z drugiej też strony powyższe charakterystyki pokazują, jak następuje u nas, by użyć określeń obecnych w literaturze światowej, „koniec chłopów” bądź „zagłada chłopstwa”, czyli jak pokonujemy swoisty próg, rozumiany właśnie jako cezura czasowa, a nie tylko przestrzenna.

Bibliografia

- Bartkowski J. (2003). *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Dobrowolski K. (1965). Przeobrażenia świadomości społecznej ludności chłopskiej w południowej Małopolsce po drugiej wojnie światowej. W: A. Sarapata (red.), *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*. Warszawa: PWN.
- Gałęski B. (1982). Conflict of interest – social structure – social forces in Poland. W: W. Adamski (red.), *Crisis and Conflicts. The Case of Poland 1980–1981*. Warszawa: IFIS PAN.
- Gołębiowski B., Hemmerling Z. (1982). Chłopi wobec kryzysów w Polsce Ludowej. *Kultura i Społeczeństwo*, XXVI (2), 2, 21–50.
- Górlach K. (1990). *Socjologia polska wobec kwestii chłopskiej*. Kraków: Universitas.
- Górlach K. (1995). *Chłopi, rolnicy, przedsiębiorcy: „kłopotliwa klasa” w Polsce postkomunistycznej*. Kraków: Kwadrat.
- Górlach K. (2001). Świat na progu domu. Rodzinne gospodarstwa rolne w Polsce w obliczu globalizacji. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Górlach K. (2004a). *Socjologia obszarów wiejskich. Problemy i perspektywy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Górlach K. (2004b). Recenzja z: Jerzy Bartkowski (2003). *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*. *Studia Socjologiczne*, 174 (3).
- Górlach K. (2009). *W poszukiwaniu równowagi. Polskie rodzinne gospodarstwa rolne w Unii Europejskiej*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- GUS (2018). [stat.gov.pl/wskazniki-makroekonomiczne/roczne_wskazniki_makroekonomiczne_cz_iii\(1\).xlsx](http://stat.gov.pl/wskazniki-makroekonomiczne/roczne_wskazniki_makroekonomiczne_cz_iii(1).xlsx), aktualizacja: 25.04.2018 [dostęp: 2.07.2018].
- Halamska M. (1991a). Chłopi polscy u progu XXI wieku. *Więś i Rolnictwo*, 73 (4), 42–55.
- Halamska M. (1991b). *Chłopi polscy na przełomie epok*. Warszawa: IRWiR PAN.
- Hobsbawm E. (1999). *Wiek skrajności*. Warszawa: Politeja.
<http://rynekpracy.org/x/989321> [dostęp: 2.07.2018].
- Kochanowicz J. (1991). Is Poland Unfit for Capitalism? W: *Program on Central and Eastern Europe. Working Paper Series* (10). Cambridge, MA: Harvard University, Center for European Studies.
- Kochanowicz J. (1992). *Spór o teorię gospodarki chłopskiej. Gospodarstwo chłopskie w teorii ekonomii i historii gospodarczej*. Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Kuczyński W. (1981). *Po wielkim skoku*. Warszawa: PWE.
- Mencwel A. (2017). *Toast na progu*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Mendras H. (1967). *La fin des paysans*. Paris: Sedeis.
- Puzio-Waławik B. (2006). Trójsektorowa struktura zatrudnienia w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej. *Zeszyty Naukowe. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne*, nr 4, 97–111.
- Słabek H. (1978). *Polityka agrarna PPR. Geneza, realizacja, konsekwencje*. Warszawa: Książka i Wiedza.

- Turski R. (1965). *Między miastem a wsią. Struktura społeczno-zawodowa chłopów-robotników w Polsce*. Warszawa: PWN.
- Turski R., Łapińska-Tyszka K., Nowak P. (1978). Przemiany klasy chłopskiej. W: W. Weśółowski (red.), *Kształt struktury społecznej. Studia do syntezy*. Warszawa: IFiS PAN.